

**NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY**

przez nieznaną sprawców. Po zatrzymaniu pociągu i usunięciu przeszkody pociąg ruszył w dalszą drogę. Tabor nie uległ uszkodzeniu. Wypadków z ludźmi nie było.

## Popierajcie Ligę Morską

(chirurg) **powrócił**  
ul. Słowackiego 24.

6396—0



# Po tragicznym zgonie ś. p. Tadeusza Hołównki.

## Szczegóły morderstwa.

Ś. p. T. Hołównki miał nazajutrz wyjechać.

TRUSKAWIEC 31.8. Pat. — Szezęgół, poprzedzające zamordowanie ś. p. posła Hołównki, przedstawiają się następująco: Dnia 29 b. m. w godzinach popołudniowych ś. p. poseł Hołównki zwrócił się do przełożonej pensjonatu ss. Bazylianek, w którym mieszkał, S. Augustyny z prośbą o wystawienie mu rachunku, gdyż 30 b. m. miał opuścić Truskawiec. Przełożona poprosiła przy tej sposobności o wpisanie się do księgi pamiątkowej Posła Hołównki zanotować tam co następuje: „Pobyt w pensjonacie SS. Bazylianek zachowam w milej pa-

mięci. Jestem bardzo wdzięczny za opiekę, troskliwość i życzliwość, której tyle dowodów miałem ze strony Siostry Przełożonej i całego zgromadzenia. (—) Tadeusz Hołównki, Truskawiec 30 sierpnia 1931 r.». Jak z powyższego wynika, poseł Hołównki umieścił już datę swego odjazdu.

Po wpisaniu się do księgi i uregulowaniu rachunku poseł Hołównki udał się do swego pokoju, gdzie czynił przygotowania do wyjazdu, po czym spożył kolację. Na 3 minuty przed dokonaniem zamachu służąca przyniosła mu kompot.

## Co wykazała sekcja zwłok.

TRUSKAWIEC 31.8. Pat. — W czasie przeprowadzonej dziś sekcji zwłok posła Hołównki stwierdzono, iż poseł Hołównki ugodzony został 6 kulami z broni krótkiej. Strzały oddane zostały w sposób skrytobójczy i z bezpośredniej bliskości. 4 strzały ugodziły ś. p. Hołównkę w głowę, 2 zaś

w okolicę obojczyka. Zakwalifikowane pierwotnie przez lekarzy jako pchnięcia sztyletem okazały się przy sekcji zwłok pchnięciami skóry, spowodowanymi przez nagłą jej przemoc pod wpływem posisków, które nie zdołały wydostać się z ciała.

## Wrażenie w Truskawcu.

TRUSKAWIEC, 31. VIII. (Pat). Wiadomość o morderstwie rozeszła się lotem błyskawicy po małym Zagłębiu Naftowym i wywołała niebawem poruszenie. Od rana przybywa do Truskawca z Borysławia, Drohobycza i

okolicy wielu mieszkańców żywo komentując okropny mord. Willa SS. Bazylianek oblegana jest przez kuracjuszy i przybyłą publiczność, głęboko przejętych krwawym wydarzeniem.

## Poszukiwanie morderców. Ludność ukraińska potępia mord.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Z Truskawca donoszą, że w ciągu nocy ub. przeprowadzono szereg rewizji w Truskawcu i okolicy. Aresztowano 4 osoby wśród nich portiera pensjonatu ss. Bazylianek.

Według dotychczasowego dochodzenia stwierdzono, że w zamachu brało udział prawdopodobnie kilka osób, które podzieliły pomiędzy siebie

rolę wykonawców, obserwatorów i ochrony. Wzburzenie w Zagłębiu Naftowym jest bardzo wielkie. Ludność demonstrowała przeciw terrorystom. Również ludność ukraińska potępia mord, dokonany na osobie ś. p. Hołównki. Zwracają uwagę na fakt, iż w eksporatacji w Truskawcu brał udział członek Unda z Drohobycza.

## Odezwa wojewody lwowskiego wzywa ludność do spokoju.

LWÓW 31.8. Pat. — Wojewoda lwowski dr. Rożniecki ogłosił następującą odezwę:

Opinia publiczna została wstrząśnięta faktem skrytobójstwa, dokonanego na osobie ś. p. posła Tadeusza Hołównki, w którym całe społeczeństwo polskie słusznie widziało chorażęgo ideał pojednania i współpracy wszystkich obywateli Rzplitej Polskiej. Nikomu w Polsce nie może być obcem istnienie poza granicami państwa czynników, uważających za cel swych aspiracji unicestwienie tej tradycyjnej w naszych dziejach idei. Również świadomi jesteśmy, że owe czynniki obecne usiłują zamącić życie wewnętrzne Rzplitej Polskiej. Wstrzą-

sająca sumienie zbrodnia, przypisywana przez opinie tej właśnie czynnikom, nie powinna stać się ciosem dla idei, reprezentowanej z taką szlachetnością przez ś. p. posła Tadeusza Hołównkę. Społeczeństwo nie może dać się unieść odruchom gniewu, albowiem władze państw. uczynią wszystko, by dać należyty satysfakcję instynktowi sprawiedliwości. Wzywamy więc społeczeństwo do zachowania spokoju i powagi oraz podporządkowania się z zaufaniem władzom bezpieczeństwa.

Lwów, dn. 30 sierpnia 1931 r.

Wojewoda lwowski.

(—) dr. Rożniecki.

## 10.000 nagrody za wskazanie morderców.

TRUSKAWIEC 31.8. Pat. — Starosta drohobycki wydał do ludności powiatu odezwę następującej treści:

„Obywatele! Ostatnie zbrodnie na terenie tutejszego powiatu dokonano przez nieznanych złoćwysów, a przypieczętowane ohdym skrytobójczym morderstwem na osobie ś. p. posła Hołównki, poruszyły do głębi opinię wszystkich warstw społeczeństwa, niemogących się pogodzić z faktami podstępnych zbrodni. Liczne dowody potępienia sprawców, składane na moje ręce, nie mo-

gą wystarczyć i zapobiec na przyszłość zbrodnim poczynanionym. Wzywam całą ludność powiatu do wspomagania wysiłków organów bezpieczeństwa w trogieniu sprawców. Nie wątpię że wspólne wysiłki i czujność doprowadzą do uwołnienia naszego powiatu od zmory zbrodni i podstępów. Kto przyczyni się w ten sposób do wykrycia i ujęcia sprawców ohdnej zbrodni na osobie ś. p. posła Hołównki otrzyma nagrodę w wysokości 10 tys. zł.»

## U trumny zmarłego.

TRUSKAWIEC, 31. VIII. (Pat). Od wczesnego ranka zdążają do Truskawca liczne delegacje stowarzyszeń i związków oraz nieprzebrane tłumy publiczności, udające się na pogrzeb ś. p. posła Tadeusza Hołównki. Willa SS. Bazylianek otoczona jest tłumem ludzi, pragnących wziąć udział w pogrzebie. Przybyli m. in. dowódca O. K. X gen. Tessaro, posłowie Polakiewicz, Car, Wojciechowski, minister pełnomocny Arciszewski i wielu innych.

TRUSKAWIEC, 28.VIII. (Pat). Delegacje związków i stowarzyszeń przybywają coraz liczniej. Latarnie na ulicach Truskawca owinięte są krepą.

## Eksportacja zwłok z Truskawca.

TRUSKAWIEC, 31.VIII. (Pat). Eksportacja zwłok ś. p. posła Tadeusza Hołównki w Truskawcu zamieniła się w olbrzymią manifestację żałobną, jakiej dotychczas Truskawiec, ani zagłębie naftowe nie widziało.

O godzinie 11-ej przed południem wyniesiono trumnę ze zwłokami z domu żałoby. Po odśpiewaniu pieśni przez chór wygłoszył pogrzebowe pastora dr. Kesselring, poczem kondukt żałobny ruszył ulicą Stebnicką ku dworcowi. Na czele pochodu jechał oddział cyklistów przysposobienia wojskowego z Borysławia, za nim postępowała kompania honorowa 6-go pułku strzelców podhalańskich, oddziały Związku Strzeleckiego z Borysławia, Drohobycza, Stebnika i Schodniey, Oddziały Federacji Związku Obronców Ojczyzny z Borysławia i Drohobycza ze sztandarem i dwie orkiestry. Dalej postępowały delegacje, niosące kilkadziesiąt wieńców. Uwagę zwracało kilka wieńców od ludności ruskiej z okolicznych wsi z napisem „Twórcę współzycia narodów — włościanin”. Za trumną postępowała żona zmarłego, a dalej przedstawiciele władz w osobach dyrektora departamentu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Hauke-Nowaka, dowódcy O. K. X gen. Tessaro, naczelnika wydziału MSZ Schaezla, radcy Kellera z Mini-

sterstwa Spraw Wewnętrznych, posłowie BBWR. Car, Polakiewicz, Wojciechowski i Zdzisław Stronicki, prezes Sądu Apelacyjnego we Lwowie Wóycicki, adwokat z Drohobycza członek Unda Ilnicki, reprezentacja żydowskiej gminy wyznaniowej, a dalej liczne delegacje wszystkich organizacji społecznych, politycznych i zawodowych zagłębia naftowego oraz kilku nastutysięczny tłum publiczności.

Po przybyciu na dworzec trumnę umieszczono w wagonie, udekorowanym zielenią i pokryto ją wieńcami i kwiatami. Przemówienia wygłosili dr. Jarosz, reprezentant ludności żydowskiej Tannenbaum, przewodnicząca Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Drohobyczu Chomsowa oraz w imię ludności zagłębia naftowego poseł Wojciechowski. W chwili zamknięcia wagonu oddz. wojskowe i Związek Strzeleckiego sprezentowały broń O godzinie 12 min. 15 pociąg ruszył do Lwowa, dokąd przybędzie o godzinie 16 min. 30.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Pogrzeb ś. p. Tadeusza Hołównki odbędzie się w Warszawie we wtorek 1-go września. Wyprowadzenie zwłok z Dworca Głównego na cmentarz ewangelicko-reformowany nastąpi o godzinie 3 po poł.

## Wilno pamięci bojownika współzycia narodowości.

Z inicjatywy wileńskiej Grupy Regjon. posłów i senatorów BBWR odbyło się wczoraj o godz. 1-ej po południu liczne zebranie reprezentantów 22 organizacji społecznych Ziemi Wileńskiej w celu omówienia sposobu uczczenia pamięci zmarłego naskutek skrytobójczego strzału morderców w Truskawcu znanego szerokim sferom naszego kraju działacza i publicysty Tadeusza Hołównki. Zebraniu przewodniczył wiceprezes poselskiej i senatorskiej Grupy B. B. W. R. w Wilnie p. poseł Br. Wędrzicki. Za stołem przydzielonym zasiadł również obecny na tym zebraniu p. wojewoda wileński Beczkowicz.

W zagajeniu swem przewodniczący poseł Wędrzicki w treściwych słowach naskicował świetlaną przeszłość i wydatną działalność państwowo-twórczą zamordowanego prezesa Grupy poczem udzielił głosu p. posłowi Doboszowi, który zreferował plan uczczenia pamięci zmarłego. Po referacie p. posła Dobosza rozwinęła się

szeroka dyskusja, w której zabierali głos reprezentanci poszczególnych organizacji.

W wyniku dyskusji zdecydowano wysłać w imieniu uczestniczących w zebraniu organizacji delegację w składzie 3-ech osób do Warszawy, która obok posłów i senatorów ziemi Wileńskiej reprezentować będzie na pogrzebie w dniu 1 września b. r. społeczeństwo ziemi Wileńskiej. Delegacją powyższą złożony jeden wieńiec z żywych kwiatów udekorowany szarfami od imienia reprezentowanych przez siebie organizacji. Główny napis ogłoszony na wieńcu brzmić będzie „Wielkiemu bojownikowi idei współzycia narodowości ś. p. Tadeuszowi Hołównce”. Organizacje społeczne ziemi Wileńskiej”. W skład tej delegacji wchodzi p. p. dr. Hirschberg, Chmielewski i delegatka Zw. Pracy Obywatelskiej Kob.

Ponieważ na zebraniu tym wyłoniło się kilka wniosków co do sposobu uczczenia pamięci posła Hołównki powoła-

ny został do życia ściślejszy Komitet w skład którego weszli pp. Dr. Malešewski — prezes, pos. Dobosz — wiceprezes, dyr. Hulewicz Witold, Rostkowska, dr. Hirschberg, E. Kozłowski. Zadaniem tego Komitetu będzie przygotowanie dwu akademii ku czci ś. p. Tadeusza Hołównki oraz utworzenie na wniosek posła Kamińskiego stypendjum imienia zmarłego przy jednej ze szkół wileńskich oraz zajęcie się sprawą zmiany nazwy ulicy Sosnowej w Wilnie przy której mieszkał ś. p. Tadeusz Hołównki jego imieniem.

Wniosek ten wniesiony i umotywowany przez posła red. Stanisława Mackiewicza utworzony Komitet przesłał od imienia reprezentowanych przez siebie organizacji społecznych Magistratowi m. Wilna z prośbą o przeprowadzenie odnośnej uchwały na Radzie Miejskiej.

Jako żywo zareagowało społeczeństwo naszego kraju na tragiczną śmierć ś. p. Tadeusza Hołównki niech świadczy fakt, iż powiat oszmiański wysłał wieńiec z delegacją od imienia tamtejszych organizacji.

Posł Dobosz poinformował również zebranych, iż złożony będzie na grobie wieńiec od Wileńskiej Regionalnej Grupy posłów i senatorów, której prezesem był ś. p. Tadeusz Hołównki. Wszystkie organizacje społeczne wysłały depesze kondolencyjne do Pani Hołównkowej i Prezesa BBWR. Walerego Sławka.

## Wrażenie na ziemiach naszych.

Więść o tragicznym zgonie ś. p. Tadeusza Hołównki wywarła na naszych ziemiach wielkie wrażenie i wywołała żywy oddźwięk wśród ludności. Świadczą o tem uchwały wszystkich rad powiatowych województwa wileńskiego, które wysyłały swych delegatów do Warszawy celem wzięcia udziału w pogrzebie. Wszędzie odbędą się obchody żałobne ku uczczeniu pamięci Tadeusza Hołównki. Jak donoszą z Nowogródka również wszystkie rady powiatowe województwa nowogródzkiego uczestniczyć będą w pogrzebie przez swych specjalnych delegatów i zorganizują na miejscu obchody żałobne. Takie same uchwały o wysłaniu delegatów na pogrzeb powzięła większość rad miejskich i gminnych na terenie województwa nowogródzkiego.

## Wyjazd na pogrzeb do Warszawy Rodziny.

Mieszkająca stale w Wilnie matka ś. p. Tadeusza Hołównki dosięgła straszną wiadomość podczas chwilowego pobytu w Nowogródzie. W dniu 30 b. m. p. Hołównkowa przybyła do Wilna skąd wraz z synem i córką wyjechała na pogrzeb do Warszawy.

## Wojewody Beczkowicza.

W poniedziałek dnia 31 sierpnia wieczorem wyjechał do Warszawy na pogrzeb ś. p. Tadeusza Hołównki wojewoda wileński p. Beczkowicz. P. wojewoda złożył u zwłok wieńiec w imieniu województwa i własnym.

## W klubie Bezp. Bloku.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Konferencja przewodniczących kilku grup senackich i sejmowych B. B. W. R., która miała się odbyć 1-go września została ze względu na po-

## Z DNIA NA DZIEŃ.

### System czekowy w produkcji i pracy.

Magistrat wileński powziął bardzo słuszną myśl pobierania podatków miejskich w towarach. Powstał projekt ściągania zaległych podatków — zwłaszcza od większej własności w naturze. Związek Lokatorów i. in. nie „danie pracy” na budowę nowych domów i t. d. Wszystkie te nader słuszne inicjatywy zmierzają w gruncie rzeczy do jednego: do uniknięcia zbytecznego obrotu znaków obiegowych, do swobodnego systemu czeków na towary i na pracę.

Padły z tego powodu to tu tam głosy krytyczne. Zwłaszcza znawcy ekonomii politycznej z połowy 19-go stulecia poculi się zaniepokojeni. Jakto, co to znaczy? Powrót do gospodarki naturalnej, średniowiecze i t. d.

Można im na to odpowiedzieć, że gospodarka naturalna jest dzieckiem nie średniowiecza, ale wojny światowej i była stosowana w tak wysoce rozwiniętych państwach, jak Anglia i Niemcy.

Nie bardziej naturalnego ponad to, iż w czasach strasznego kataklizmu ekonomicznego jakim jest kryzys światowy sięgamy nie do podręczników i teoretyków, ale do metod jakie nam dyktuje nasz zdrowy chłopski rozum.

Jeżeli chodzi o system pracy na kredyt i podatki, kto wie, czy nie należałoby stworzyć specjalnych obligacji miejskich i samorządowych do wypłaty tym drobnym rolnikom i mieszczanom, którzy posiadając samodzielne środki utrzymania mogą dać pracę na kredyt. Mylimy się bowiem gruntownie w naszej ocenie bezrobocia, tylko z punktu widzenia słów: „dajcie nam jeść!” Bezrobotny musi jeść, na to zgoda, ale i chce czuć się potrzebny. Nie chce być wyrzucony poza nawias życia. Przykład zredukowanych robotników miejskich, którzy sami przyszli do pracy, jest pod tym względem niezwykle pouczający.

Nie ulega wątpliwości, że idziemy w kierunku pracy na kredyt i wymiany naturalnej. Kto wie, może jutro pojedziemy w kierunku powszechnej armii pracy za mieszkanie i utrzymanie. Nie należy tego prądu tamować. Ileż dróg, mostów, domów, melioracji może nam dać beztroskowanie, lub opłacany w naturze system pracy. En.

grzech ś. p. prezesa Hołównki oddłożona. Termin konferencji wyznaczony będzie później.

## Kondolencja Korpusu Dyplomatycznego.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Przedstawiciele Korpusu Dyplomatycznego w Warszawie składali w ciągu dnia wczorajszego w Min. Spr. Zagran. kondolencje z powodu śmierci ś. p. Tadeusza Hołównki.

## Manifestacja w Rzeszowie.

RZESZÓW 31.8. Pat. — W niedzielę 30 b. m. bezpośrodkowo na nadejściu wiadomości o zamordowaniu ś. p. posła Hołównki, ludność miasta Rzeszowa zebrała się samorządnie w większej liczbie i wraz z członkami rady gminnej i burmistrzami miasta dr. Krogulskim na czele przybyła do gmachu starostwa, gdzie przyjął delegację mieszkańców Rzeszowa starosta Friedrich. W imieniu ludności przemówił burmistrz dr. Krogulski, składając wyrazy żalu z powodu tak ciężkiej straty oraz potępiając okropny mord, a zarazem złożył zapewnienie w imieniu ludności miasta Rzeszowa, iż odnosi się ona z całym zaufaniem do rządu i jego poczynań. W manifestacji wzięły udział tłumy ludności z rozmaitych sfer.

## Beznadziejność astronomji.

Od bawiącego na wywczasach w Logis du Tertre (Francja północna) prof. Lutostawskiego otrzymujemy poniższy ciekawy artykuł. (Red.).

Mamy przed oczyma niezmiernie ciekawy dokument: Pierwszorzędny uczyony, Sir James Jeans, napisał dzieło (\*), w którym zestawia bilans najnowszych hipotez, zapomocą których astronomowie usiłują sobie zdać sprawę z budowy wszechświata.

Dziwnie śmiało są te hipotezy. Autor nie tylko wskazuje odległość różnych gwiazd i mgławic, ale ich rozmiary, skład chemiczny, nawet wagę i wiek. Równie dokładnie opisuje wagę atomów, ich ruchy i wewnętrzne przeobrażenia.

Według tych przypuszczeń ziemia powstała wraz z innemi planetami dwa miljardy lat temu, wskutek zbliżenia się do słońca innej gwiazdy, która wywołała gwałtowne przypływy i odpływy słonecznej materji, podobnie jak księżyc powoduje przypływy i odpływy oceanów.

Przy takim wielkim przypływie część materji słonecznej się oderwała, i rozpadła się potem na planety słonecznego systemu. Ale było to zjawisko bardzo wyjątkowe, i ogromna większość gwiazd, wedle autora, nie ma planety, a wśród planet naszego systemu nigdzie prawie życie nie jest możliwe, nawet na Marsie bardzo wątpliwe, na Wenerze mogłoby się zacząć dopiero za miliard lat.

Wszędzie panują zbyt wysokie lub zbyt niskie temperatury, dla organiz-

Jeans potępia jako sprzeczne z naszymi rozwojem astronomji. Nie rozważa wcale możliwości, żeby ciała innych istot myślących składały się z innych pierwiastków, niż ludzkie ciała, i wskutek tego mogły wytrzymać wyższe lub niższe temperatury niż człowiek ziemski.

Uważając życie oganiczne za możliwe tylko w granicach ziemskich temperatur, uznaje za nieprawdopodobne istnienie życia w całym wszechświecie, prócz bardzo rzadkich wyjątków.

Ale i na ziemi to życie nie istniało w ciągu pierwszych 1700 milionów lat i dopiero powstało trzysta milionów lat temu. Zaledwie jedną tysięczną tego czasu ma istnieć człowiek — trzysta tysięcy lat. I grozi mu zagłada w ciągu najbliższego miljarda lat, gdyż słońce wypala się i traci na wadze trzysta miliardów ton codziennie, kurcząc się stopniowo, przyczem stygnie i coraz to mniej ciepła daje ziemi. Nie starczy tego ciepła na dłużej niż miliard lat, a może nastąpić nagle przyspieszenie promieniowania energii takiej, że temperatura ziemi się podniosła o kilkaset stopni i wszelkie życie na niej wyginie.

Jeśli takiej katastrofy unikniemy, to czasem zostanie ludzkość wymroźona, najdalej w ciągu tysiąca miliardów lat, jak mniema, w przystępie optymizmu Sir Jeans. Góry i nierówności poziomu zostaną stopnionymi z mierz, morza zamrzną, powietrze skroplone uniesie w wszelkie kąty.

Wszędzie cały, wszystkie gwiazdy i mgławice zajmują przestrzeń ograniczoną, jakkolwiek bardzo wielką. Światło, przy szybkości 300.000 kilometrów na sekundę, potrzebuje

dwóch miliardów lat, by z najdalszych granic wszechświata powrócić do centrum. A cały ten wszechświat ma też wiek ograniczony, zaledwie jakieś dwieście tysięcy miliardów lat, licząc od początku. Większość gwiazd nie ma więcej niż dziesięć tysięcy miliardów lat. Powstały one dzięki dziwnej potędze, którą autor nazywa *gravitational instability* czyli niestaość ciężenia.

Stopniowo się spalają, materia znika i zostaje przeobrażona na promieniowanie, ale autor nie usiłuje wytłumaczyć, czemu jest to promieniowanie i nie obiecuje nam, że gdy po dwustu tysiącach miliardów lat wszelka materia zniknie, znów się zacznie proces odwrotny, tworzenie nowego wszechświata bez życia i bez ducha. Mówi on zagadkowo: „O znaczeniu arcydzieła malarstwa może sądzić jedynie artysta, a nie jakaś okruszyna farby na obrazie”. (str. 339) z którą autor porównywa człowieka. Ostatnie rzeczywiście wszechświata uważa autor za niedostępną nauce.

Ten ponury obraz, w którym „niestaość ciężenia” zastępuje Stwórcę, a życie, myśl i duch mogłby być „przypadkowym ubocznym wynikiem procesów natury mających inne cele”, lub „rodzajem choroby materji starzejącej się i pozbawionej wysokich temperatur, wśród których powstają nowe światy” (str. 344) — jest bardzo pouczającym przykładem jednostronności umysłu, który wyłącznie bada materję i podziwiał wielkie cyfry, które określa stosunki materialnych zjawisk.

Prawdziwym mędrcem nie zajmują tryliony lat, ani kwintyliony kilometrów, ani nawet wyliczenie ilości molekuł w każdej gwiazdzie. Mamy wobec tych wyliczeń jedną historyczną pociechę. W ciągu przeszło

tysiąca lat astronomowie za niewątpliwą prawdę poczytywali, że ziemia jest w środku wszechświata, i nawet palono tych, co temu śmiali przeczyć. A przecież ci dawni badacze nieba nie byli pod względem uzdolnień umysłowych więcej upośledzeni, niż ci, na których Sir Jeans obecny swój bilans astronomji opiera.

Więc może i oni ulegali złudzeniu, gdy za pomocą matematyki, która jest wytworem myśli ludzkiej, chcą życie i ducha wygnać z materialnego wszechświata? Może myśleć i żyć można także w innych, niż ziemskie, warunkach? A może to rodzenie się planet ze zbliżenia się gwiazd wynikające, nie jest tak bardzo rzadkie, skoro według wyznania autora nie moglibyśmy dostrzec w żaden sposób planet odległych gwiazd, gdyby istniały?

Inna jeszcze pociecha wynikająca z obrazu wszechświata, to stwierdzenie najściślejszą obserwacją pustka przestrzeni, w której materia zajmuje tak mało miejsca wedle autora, jakgdyby największy dworzec kolejowy zamiast tysięcy pasażerów zawierał tylko sześć osób. Czy ta rzadkość materji nie jest symbolem istotnej roli, jaką materia w rzeczywistości wszechświata odegrywa?

Książka Jeansa podobno jest tłumaczona na polski język i ma się ukazać w polskim przekładzie. Byłoby wielce pożądanem, aby tłumacz ujednolicił używane miary, bo autor na przemian posługuje się metrycznymi i angielskimi miarami. Także trzeba by ustalić nazwy wielkich liczb, bądź jednostajnie używając notacji arytmetycznej, bądź określając zrozumiale na wstępie znaczenie takich wyrazów jak biljon, trylion, kwintylion, decylin. Pod tym względem niema jednomyślności. Francuzi trylionem nazywają milion milionów, czyli tysiąc miljar-

dów, Anglicy zaś milion do trzeciej potęgi podniesiony, czyli milion biljonów. Dogodniejszą byłaby w astronomji notacja angielska, więc biljon równy milionowi milionów, trylion milionowi biljonów, czyli 10<sup>18</sup> kwartylion 10<sup>24</sup> decylin 10<sup>30</sup> i tak dalej.

Także przykłady i analogie, które im posługuje autor, muszą ulec nie tylko tłumaczeniu, ale przystosowaniu do tłumaczenia. Wiele os. na Waterloo stacion odpowiadać będzie trzem samotnym komarom na głównym dworcu w Poznaniu — i t. p.

Książka jest tak interesująca, że warto ją uprzystępnic i uniknąć niesłuszności, wynikających z pomieszania miar i przykładów budowy nieznanych w Polsce. Wtedy jej oryginalność w pełni zostanie uwidatniona. Autor nie uważał za potrzebne wyjaśnić, co istotnie znaczą wysokie temperatury milionów stopni. Czytelnik zna granice stu stopni między zamrażaniem wody a jej wrzeniem. Ale to wcale nie tłumaczy tysięcy i milionów stopni ponad temperaturę wrzącej wody, i ogół czytelników polskich jeszcze mniej się w takich kraciwościach orientuje, niż czytelnicy angielscy. Należy się im również jasna definicja, jak podane przez autora definicje protonów, elektronów, molekuł, planet, gwiazd i mgławic.

Autor ma nadzwyczajny dar plastycznych metafor i porównań. Jednak prócz tej tajemniczej niestaości grawitacji, która Boga zastępuje w stworzeniu świata, spotykamy inne niewyjaśnione pojęcia, jak np. ładunek elektryczności, promieniowanie i t. p. Warto, żeby polski tłumacz usiłował dać jasną definicję każdego terminu, rozumiał dla ogółu czytelników.

Ogólny poziom wykształcenia przy-

Wincenty Lutostawski.

WILNO







## Z OSTATNIEJ CHWILI

## Woldemaras został uniewinniony.

Wojtkiewicz i Papalejkis skazani na 15 i 13 lat więzienia.

BERLIN, 31-VIII. (Pat). W procesie przeciwko Woldemarasowi sąd wojskowy w Kownie ogłosił dziś wyrok. Woldemaras wraz z 10 współoskarżonymi został uwolniony. 12 oskarżonych skazanych zostało na rok więzienia. Oskarżony o zamach na ptk. Rustejkisa, szefa policji kryminalnej, Wojtkiewicz skazany został na 15 lat, zaś pomocnik jego Papalejkis na 12 lat ciężkiego więzienia z jednoczesnym pozbawieniem ich praw obywatelskich.

## Zamach na ambasadora Portugalji.

MADRYT 31.8. Pat. — Szczegóły zamachu bombowego, dokonanego w piątek na ambasadora Portugalji w Madrycie p. Melli Barreto, przedstawia się, według słów ambasadora, jak następuje:

Około godziny 15 min. 30 ambasador znajdował się w swoim gabinecie na parterze gmachu ambasady. Małżonka jego była również w pokoju, siedząc w fotelu naprzeciwko wychodzącego na ulicę otwartego okna. Nagle zobaczyła jakiś przedmiot, jak się zdawało pierwotnie — kamień, lecący przez okno, i padający na podłogę. Kiedy jednak przedmiot ten upadł na ziemię, pani Mello Barreto zrozumiała, że jest to bomba. Rzuciła się więc ku mężowi i pociągnęła go do korytarza. Zaledwie ambasador zdolał

ujść kilka kroków, nastąpił ogłuszający wybuch, od którego całe meblowanie zostało zniszczone, a w oknach wyleciały wszystkie szyby.

W trzy minuty po wybuchu do gmachu ambasady przybył prezes rady ministrów Zamora. Bomba wydarła w podłodze dziurę średnicy 30 cm., tak głęboką, że odłamki przedostały się do piwnicy. Przybyła na miejsce policja wszczęła śledztwo. Jeden z robotników zajętych przy naprawie toru tramwajowego, oświadczył, że na chwilę przed wybuchem widział dwóch osobników, umykających z pośpiechem, którzy zniknęli za rogiem pobliskiej ulicy. Koło gmachu ambasady ustawiono specjalne posterunki policyjne, rozpraszające zbierające się tłum.

## Napad na pociąg towarowy.

WARSZAWA 31.8. Pat. — Dnia 29 sierpnia o godzinie 21 min. 30 na szlaku iNesawa — Raszek, na 9-m kilometrze, banda złoczyńców w celu rabunku węgla dokonała napadu na pociąg towarowy Nr. 493, przy-

czem hamulcowy Jan Herb otrzymał postrzał w pierś. Odwieziono go do szpitala w Aleksandrowie. Policja zarządziła obławę na złoczyńców.

## SPORT.

Zawody tenisowe o mistrzostwo Polski.

LWÓW P.A.T. Po dwudniowej przerwie, spowodowanej deszczem, wznowiono w niedzielę rozgrywki tenisowe o mistrzostwo Polski. Zainteresowanie publiczności bardzo duże. Wyniki niedzielne przedstawiają się następująco:

W grze pojedynczej panów: Witman (Kawowiec) zwyciężył Kołca (LKT) 6:4, 7:5, 6:4, a po południu niespodziewanie wyeliminował Jerzego Stolarowa po ciężkiej czteroseciowej rozgrywce 4:6, 8:6, 6:3. Dzięki tym zwycięstwom Witman doszedł do półfinału, gdzie spotka się z Tłoczyskim.

Maks Stolarow po pokonaniu „Sosnowskiego” 9:7, 6:3, 6:4, spotyka się w drugim półfinale z Hebda.

W grach podwójnych panów w półfinale Jedzejowska odniosła zwycięstwo nad Rudowską (Bydgoszcz). Drugą finalistką wyłoniła spotkanie Volkmerówna - Dubieńska. W półfinalach Volkmerówna pokonała Boniekę 6:3, a Dubieńska zwyciężyła Kruckiewiczównę 6:0, 6:2.

W grach podwójnych panów para Groblewska - Pozowska zwyciężyła parę Junzanka - Lipopówna 6:1, 6:3, ale uległa w półfinale parze Volkmerówna - Rudowska 4:6, 4:6.

Para ta walczyć będzie w finale z parą Jedzejowska - Dubieńska.

W grach podwójnych panów para Groblewska - Pozowska zwyciężyła parę Junzanka - Lipopówna 6:1, 6:3, 6:4, 7:5. Poza tym para Andrzejewski - Libling zwyciężyła w 5-u setach 3:6, 2:6, 6:0, 6:3, 6:3 parę Kuchar - Stahl i weszła do półfinału.

## Zakończenie raidu motocyklowego.

II-gi raid motocyklowy Warszawa Wilno—Warszawa zakończył się w niedzielę. J. w. zgłoszonych było do niego 37 maszyn, wystartowało 34, przybyło do Wilna 31, zaś do Warszawy wróciło 29 w tem obydwoje prowadzone przez panie Rotwandównę i Goldberżankę z Łodzi, notabene — w czasie oznaczonym. Wyniki wobec nie obliczonej jeszcze punktacji podamy jutro.

## Strzeleckie mistrzostwa świata we Lwowie.

LWÓW 31 VIII. (Pat). W IV dniu strzelań pojawienie się Szwajcarów na stanowiskach, wykazało przewagę tego państwa strzelców jedynie w karabinie wojskowym na 300 mtr, gdzie Szwajcar Zimmermann uzyskał o 1 punkt więcej od kpt. Gościelnicza (Polska).

W wprowadzonej przez Polskę nowej konkurencji polegającej na strzelaniu z karabinu wojskowego do 5 sylwetek oddalonych o 200 mtr. i ukazyjących się jednocześnie na przeciąg 80 sek. pierwszeli miejsce z 20 strzelającymi zajęli Polacy, przyczem 3 Polaków osiągnęło po 400 pkt. na 400 możliwych.

W strzelaniu z broni myśliwskiej do rzutków na 15 mtr, bezkonkurencyjną przewagę uzyskali zawodnicy austriaccy.

Na torach lucznych ukończono strzelanie ćwiczebne. Ostateczne wyniki były następujące:

Strzelanie z 30 mtr: 1 (Kuentin, Francja).

Strzelanie z 40 i 50 mtr: 1 (Heilbron, Szwecja).

Na następnych miejscach zawodniczek polskie: Kurkowska - Sychajowa i Królówna przed Francuzką—Allexandre.

Złote odznaki mistrzostw zdobyli w dalszym ciągu strzelacze zawodnicy duńscy, szwedzi, fińscy i estońscy.

## Wilno — Grodno.

1 P. P. LEG. ZWYCIĘŻA 2:0.

Wczoraj w Grodnie odbyły się zawody pikarskie o wejście do Ligi. Do zawodów stanęli 1 p. p. Leg. i mistrz okręgu białostockiego 76 p. Leg. Bezapelacyjnie zwyciężył 1 p. p. Leg. uzyskując w stosunku do swego przeciwnika 2:0.

## NAGRODY DLA NAJLEPSZYCH STRZELCÓW.

LWÓW 29.8. Pat. — Reprezentację poszczególnych państw, przybywającą do Lwowa na międzynarodowe mistrzostwa strzeleckie, przysłał z sobą szereg nagród honorowych. Delegacja francuska złożyła w komitecie organizacyjnym zawodów strzeleckie mistrzostwa świata we Lwowie piękny Puhar kryształowy, dar prezydenta republiki francuskiej, przeznaczony dla najlepszego strzelca polskiego z karabinu wojskowego w trzech postawach, oraz srebrny zegarek, ofiarowany przez Francuski Zw. Strzelecki. Delegacja norweska złożyła piękny okrąg Wikinga, wykonany w srebrze, delegacja włoska — gablotkę, zawierającą 5 medali i koronę włoską, wykonaną ze złota, delegacja czeska — puchar z czeskiego kryształu, przeznaczony dla najlepszego strzelca polskiego z karabinu małokalibrowego w postawie leżącej. Delegacja szwedzka ofiarowała artystycznie wykonaną wazę.

## Sprostowanie.

Wyjątkowego figla spłatał chochlik drukarski w feljetonie p. t. „Nad polskiem morzem”, zamieszczonym w numerze niedzielnym. Oto ustep feljetonu, wyrażający nadzieję, że władze administracyjne polskiego wybrzeża uregulują sprawę komunikacji Karwi z resztą wybrzeża, trafił na zakończenie rozdziału, mówiącego o nieustalonej pogodzie nad morzem. Wypowiedzenie nadziei, że władze administracyjne mają uregulować warunki atmosferyczne, może wydawać na żart nieczesny i nie bardzo udany. Oto jakie niepodziękani płała t. zw. chochlik drukarski.

DZWIĘK. KINO-TEATR

„HELIOS”

Wileńska 25, tel. 9-20

Dziś i Wielki

przebieg dźwiękowy

W rolach

głównych

Na 1 seans Balkon 50 gr. Parter 80 gr., na poz. seans. Balkon 60 gr. Parter od 1 zł. Seansy od g. 4-ej, w niedziel. i św. od 2-ej

## Księżyc w Montanie

Joan Crawford i Ricardo Cortez.

NAD PROGRAM: Dodatek dźwięk.

Na 1 seans Balkon 50 gr. Parter 80 gr., na poz. seans. Balkon 60 gr. Parter od 1 zł. Seansy od g. 4-ej, w niedziel. i św. od 2-ej

DZWIĘKOWA KINO

„HOLLYWOOD”

Mickiew. 22, tel. 15-28

Dziś i Wielki

Polski przebieg dźwiękowy

w przebiegowym filmie

dźwięk-mówionym p.t.

NAD PROGRAM: Atrakcje dźwiękowe! Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.15. Na 1-szy seans ceny niższe.

Bogusław Samborski, Marja Malicka i Adam Brodzisz

Polska mowa!

Polski śpiew!

NAD PROGRAM: Atrakcje dźwiękowe! Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.15. Na 1-szy seans ceny niższe.

Dźwiękowe Kino

„CASINO”

ul. Wielka 47, tel. 15-41

Dziś i Wielki

Pierwszy polsko-europejski film dźwięk-śpiewny i mówiony!

Według znanej powieści Andrzeja Struga. Rekordowa obsada: Słynna gwiazda europejska przebieg-Adam Dymarski i inni. Piosenki chórki w wykon. chóru Dań. Orkiestra jazzband. słyn. H. Gola.

NAD PROGRAM: Dodatek dźwiękowy Foxa. — Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.15, w dzień świąteczne o godz. 2-ej. NASTĘPNY PROGRAM: Potęga miłości.

Niebezpieczny romans

NAD PROGRAM: Dodatek dźwiękowy Foxa. — Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.15, w dzień świąteczne o godz. 2-ej. NASTĘPNY PROGRAM: Potęga miłości.

Kino Kolejowe

OGNIKO

obok dworca kolejow.)

Tylko 3 dni

1, 2 i 3 września

Artywosły film p. t.

W rolach

głównych

Początek seansów o godz. 6-ej, w niedzielę i święta o 4-ej pp. Następny program: Wśród dzikich zwierząt.

## HRABINA MARICA

Aktów 9.

Harry Liedtke i Vivian Gibson.

Przepych wystaw! Moc wesołych scen! Wśród dzikich zwierząt.

Początek seansów o godz. 6-ej, w niedzielę i święta o 4-ej pp. Następny program: Wśród dzikich zwierząt.

Na Nowy Rok Szkolny!

Wszelkie przybory szkolne

oraz

rysunkowe, kreślarskie i malarskie

polecam w wielkim wyborze.

Dostawa dla

szkół i bratniaków na

dogodnych warunkach.

W. BORKOWSKI

Wilno, Mickiewicza 5. Tel. 372.

6548

KONCESJONOWANE

KURSY KALIGRAFICZNE

prof. N. KACZORA 6522

w WILNIE, ul. Ignacego Nr. 14 mieszcz. 9.

Gwarantuję poprawianie najbrzydszych charakterów pisma w jednym miesiacu. Program obejmuje również pismo: rondo, gotyckie, frakturę i ozdobne. Płata za kurs zł. 25. Zapisy od 5—8 w.

NIE ZAPOMNIJ

nabyć los

Wielkiej 5 Klasy 23 Lot. Państw.

Ciągnięcie rozpoczyna się już 9 września i trwać będzie do 17 października włącznie.

85.000 wygranych na sumę około 28.000.000 złotych.

Główna wygrana 1.000.000 Złot.

Połowa losu wygrywał Do kupna losów szczęścia wzywał

FORTUNA SZCZĘŚCIE DOBROBYT

WILNO, WIELKA 44.

Zamiejscowe zlecenie załatwiamy odwr. pocztą. P.K.O. 85.051. Tel. 42-82

Instytut de Beauté

„KÉVA” (Paris)

Mickiewicza 37, tel. 687, od 11-1

Rozglądanie i odświeżanie twarzy. Leczenie warg i przyszczy. Elektryzacja. W.Z.P. 58. 480

Wytworzone towarystwo poznaje automobilizm tylko na kursach

Frama,

Jagiellońska 3/5, tel. 18-46.

Samochody, motocykle, warsztaty.

Do sprzedania

sklep spożywczy

z powodu wyjazdu w średniowieczu z mieszkaniem. Dow. w „Kurj. Wil.”.

Poszukuję

2—4 pokoje

z kuchnią i wygodami, konieczne z ogródkiem. Oferty pisemne do „Kurj. Wil.” dla p. Emeryka. 6490

Pracownia powozów

I. Rodziejewicza

przyjmuje wszelkie obstarunki i reperacje

Mostowa 16, m. 69.

FILIP MACDONALD.

## CZTERY DNI.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

Antoni wruszył ramionami.

— Muszę dokonać cudu? Moja droga, przedzie wielbłąd przesłizgnie się przez ucho igielne, niż minister zmienić raz powziętą decyzję. Ale czy to warto ratować człowieka od śmierci za równie śmiercielną cenę dwudziestu lat ciężkiego więzienia? I po drugie, o ile sobie przypominam, ten Bronson dopuścił się okropnej zbrodni. Czy warto takiego człowieka ratować?

Urwał zdumiony, gdyż Lucja zerwała się na równe nogi i stanęła przed nim z oczami gorejącymi gniewem, śmiechem i niepokojem.

— Ty, głuptasie! — wykrzyknęła.

— Och, ty głuptasie!

Antoni przesunął ręką po czole.

— Możliwe, że jestem głupi, ale dlaczego?

Tupnęła lekko nogą w podłogę.

— Dlatego — rzekła — dlatego, że słuchasz, pytasz i nie rozumiesz. Nie zacząłeś się nawet orientować...

— Rzeczywiście — zgodził się Antoni.

— Nie zrozumiałeś zasadniczej rzeczy, na której polega cała tragedia i która sprawia, że życie tej kobiety jest bliskie potwornej katastrofy. Och, nie mam na to słów. Dziwi się, że

ona dotychczas nie zwarjowała, bo

jabyłm zwarjowała...

Antoni chwycił się rękami za głowę i zakolysał wprzód i wtył.

— Do rzeczy, kobieto — jęknął — jeżeli się nie pośpieszysz, to ja...

Przysunęła się do niego i rzekła:

— Rzecz jest w tem, że Bronson nie zabił Blackattera. Rozumiesz?

Antoni drgnął, popatrzył na nią badawczo i rzekł:

— Czy tak? Kto to mówił? Nieprawo, ani żaden ważny świadek, boby go nie zasądono.

Lucja przysunęła się jeszcze bliżej i położywszy ręce na ramionach męża, odpowiedziała zmienionym głosem:

— Nie śmieję się. Mówi to tylko ta osoba, która na ciebie czeka. To jest nie, bo ja jestem druga. Mój drogi, ty musisz to zrobić. Ty będziesz trzeci... A teraz chodźmy do niej.

Antoni wstał i wyszedł w milczeniu do hallu.

2.

Półki z książkami maskowały ścianę od podłogi do sufitu, wskutek czego pokój wydawał się optycznie wyższy niż był. Na kominku palił się czerwony ogień, a na stole lampa, ostonie-

ta abażurem. Antoni przystanął w progu i rozejrzał się po mrocznym wnętrzu. W pierwszej chwili nie zobaczył nic, gdyż oczy oślnię światłem w salonie, musiały się dostosować do mroku, panującego tutaj. Usłyszał głos żony:

— Pani pozwoli, mój mąż. Przyszedł przedzie niż się spodziewałam. Antoni, pani Bronson... Zostawia państwa samych.

Zaszeleściła suknią, wionęła subtelnym zapachem perfum i znikła, zamykając za sobą ciężkie drzwi.

Antoni postąpił kilka kroków włąb pokoju. Jednocześnie z niskiego fotelu koło ognia podniósł się wysoka postać z wyciągniętą ręką. Poczut silny uścisk dłoni, godny wyjątkowo atletycznego mężczyzny, ale jednak nie męski. Pomimo muskularności chwytu i szorstkości skóry nie można się było omylić, że była to ręka kobiety.

Spojrzał w oczy znajdujące się prawie na poziomie jego oczu, co w odniesieniu do kobiet zdarzało się tylko w tych czasach, kiedy jeszcze rósł. Pomimo niedostatecznego światła dostrzegł, że oczy te były piękne, hipnotyczne i jakieś niesamowite, chociaż nie błędne ani przerażające. Tylko inne niż oczy innych kobiet.

— Czy pani pozwoli, że zapalę więcej światła? — zapytał nagle i, na jej skinięcie, poszedł do drzwi i przekręcił wyłącznik.

Z dużych kuli, zawieszonych w środku sufitu wytrysnęła fala łagodnego światła, które wypłynęło z kątów ta-

jemnicze cienie i nadało pokojowi charakter bezpiecznej codzienności.

Pani Bronson stała prawie pod samą lampą. Antoni spojrzał na nią badawczo, lecz ukradkiem i w pierwszej chwili zabrakło mu tchu. W całym życiu tylko dwie kobiety zrobiły na nim takie wrażenie — jedną z nich była Lucja — ale z zupełnie innego powodu. Poszukiwał w myśli określenia dla stojącej przed nim petentki i nasunęło mu się tylko jedno: „Wspaniała!” Wszystkie inne były za słabe. Pomimo to czuł, że i to jedno nie odpowiada istocie rzeczy.

Pani Bronson była bardzo wysoka, ale nadzwyczaj harmonijna, tak że nie można jej było zarzucić ani ogromu, ani groteskowości. Biło z niej jakimś potężnym, nieodpartym spokojem, tak jakby wołała o pomoc całą swoją istotnością, wbrew temu, że sama była siłą.

Podsunał jej w milczeniu fotel i gdy usiadła, zobaczył, że włosy miały barwy polerowanego złota, typowo skandynawskie. Ciekaw jej głosu, rzekł:

— Nie będę pani wyrażał współczucia, bo to byłoby bezcelowe. Czy będę mógł pani pomóc, to się dopiero zobaczy — dodał z przyjacielskim uśmiechem, który rozjaśnił zdumiewającą jego ciemną, chudą, nieco ironiczną twarz. — Niech pani mówi.

Odpowiedziała niskim, opowanym głosem, w którym dzwiała jakaś twarda, metliczna nuta, napewno

nie wrodzona. Antoni pomyślał, że przedtem musiała mówić inaczej.

— Mój mąż jest w więzieniu, sądzony za morderstwo. Apelowal, ale bez skutku. Petycja, podpisana przez dziesięć tysięcy ludzi, została odrzucona. Dziś jest czwartek. We wtorek — głos jej się załamał, ale zdołała się opanować — będzie powieszony... chyba, że go wyratujemy. Powiedziałano mi, że już nie się nie da zrobić. — Urwała nagle i tylko w ciszy pozostało echo jej opanowanego, wirującego głosu, dziwnie twardego i jakby cudzoziemskiego.

Antonie ogarnęło niezrozumiałe wzruszenie i rzekł tylko dlatego, aby przerwać milczenie:

— Władze są pozornie w porządku. Naturalnie, jeżelibyśmy mogli podać w wątpliwość oskarżenie...

Nie skończył. Pani Bronson wstała bez zszereści i stanęła nad nim. Zerwał się i spojrzał w niebieskie, gorące oczy. Teraz dopiero zauważył, że drżała od stóp do głów. Głos jej brzmiał ledwie dosłyszalnie, choć słowa padały jak pociski, wycelowane w jego mózg:

— Pani pułkowniku, ta rzecz jest pewna. Danie zabił Blackattera. Jeżeliby się dało odkryć przed... przed... przed... wtorkiem prawdziwego mordercę, to... — Dokończyła wymownym gestem.

Stali nawprost siebie, prości i sztywni. Antoni rzekł łagodnie:

— Czy pani wie, że mąż pani nie zabił Blackattera?

— Wiem — odpowiedziała bez nacisku, nie podnosząc głosu. Ale Antoni skinął głową i rzekł:

— Rozumiem. Czy pani nie posadza nikogo?

— Nikogo — odpowiedziała kobieta.

— Pani sama nie zabiła? — zapytał Antoni.

— Nie — odpowiedziała kobieta.

I niespodziewanie napięcie pierzcho. Usta pani Bronson, które musiały być piękne i tylko w tej chwili szpećły się tragiczną twardością wyrazu, zarzuciły cieniem uśmiechu.

Antoni uśmiechnął się również i rzekł poważnym tonem:

— Niech pani będzie łaskawa usiąść.

Usiadła. On pozostał w pozycji stojącej, z rękami w kieszeniach, z oczami wpatrzonymi w ognisko. Myślał. Przeciwnie logice wystąpił instynkt i zwyciężył. Pani Bronson rzekła:

— Pani nie wierzy, że Dan jest niewinny.

Nie było to pytanie, lecz stwierdzenie faktu, ale Antoni odpowiedział:

— Wierzę pani — znów się uśmiechnął, tym razem swobodnie po swojemu. — Wierzę, chociaż sam nie wiem, dlaczego.

— Mocą mojej wiary — rzekła kobieta.

— Tak. Jesteś potężna — pomyślał Antoni.

(D. c. n.)